

Prenumerata w miejscu.

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. —kop. 75

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

Za odnośnienie do domu kwartalnie kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz petitu lub za jego miejsca (30 lit.).
za 2—6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7—10 " " " 3 "

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie podwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cana pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

TYDZIEŃ.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — Ogłoszenia przyjmują: Redakcyja, — obiedwie księgarnie w Petrokowie,—oraz po za granicami guberni petro-kowskiej wyłącznie agentura „Rajchman i Frencler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie. Biuro Redakcyi i obie księgarnie. W Czę-stochowie „Nowa księgarnia, M. Pacewicz i Koliński”—i prócz tego:
w Częstochowie W. Zieliński. w Łasku W. Józef Pniwski.
w Będzinie „Janiczewski Stan. w Łodzi „Janiszewski Leopold.
w Brzezinach „Szołowski Teodor. w Radomsku „Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie „Dziewiątkowicz J. w Rawia „Leszczyński Klemens.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem [Powieściowym.]

Trzy Oleodrukowe Premia:

artystycznie wykonane dwa portrety ko-biece (każdy 16 cali szerokości i 21 1/2 wysokości), oraz słynny z piękności krajobraz Miramare (29 cali szerokości i 20 1/2 wysokości)

wyłącznie dla prenumeratorów „Tygodnia“

są do nabycia, razem lub pojedynczo, za połowę ceny, to jest za dopłatą tylko po kopiejek 80 za każdy portret, a rubli rs. 1 za Miramare. Ze względu jednak na przysposobioną niewielką ilość premii, uprasza się o wczesne zamówienia. Obejrzeć i wybrać wskazane obrazy można w obu miejscowych księgarniach.

Za porto, bez oprawy, na wałku z o-pakowaniem, należy dopłacić kop. 60.

Termina w wydziale cywilnym tu-tejszego sądu okręgowego.

Ogólne narzekania na rozwlekłość pro-cedury w sprawach cywilnych, a szczegól-niej handlowych, prowadzących się w miej-scowym sądzie okręgowym i obowiązek spra-wodawcy pisma, społecznym sprawom po-swićonego, skłoniły nas do zajęcia się tą kwestyją, w celu zbadania o ile te narze-kania są usprawiedliwione, a jeśli tak, to czemu przypisać należy rozwlekłość postę-powania sądowego i jakich należałoby użyć środków zapobieżenia jej. Opierając się na danych zaczerpniętych z praktyki, jako też z rozpatrzenia tych z pomiędzy ksiąg wydziału cywilnego (jak alfabetycznych i por-ządkowych rejestrów), które są dostępne dla publiczności, nie można nie przyjść do przekonania, że skargi na zanadto długie przeciąganie się procesów cywilnych, są w znacznej części uzasadnione. Dość przyto-czyć, że w sprawach z obliwów notaryjal-nych bezspornych, gdy pozwany zamie-szkuje w Piotrkowie lub Łodzi, to jest w punktach pobytu woźnych, od daty złożenia sprawy do sądu do dnia zapadnięcia wyroku zaocznego upływa miesięcy 4; w sprawach takich samych wekslowych mie-sięcy 4 i dni 15, do czego gdy dodamy dwa tygodnie na zredagowanie wyroku w osta-tecznej formie i kilka dni na przygotowa-nie przez kancelaryję nakazu, otrzymamy prawie półroczny termin, zanim powód bę-dzie wstanie przystąpić do egzekucyi wekslu. Czas aż nadto dostateczny, aby pozwa-ny majątek sprzedał, a nawet kraj opuścił. W sprawach o dział bezsporny od dnia zło-żenia o to prośby do zapadnięcia wyroku nakazującego podział i sprzedaż—upływa miesięcy 8. Rozumie się, że w razie zamie-

szkania pozwanych nie w miejscach poby-tu woźnych—gdy zatem woźny dla wręcze-nia pozwu musi podróż odbywać—termina te znacznie się zwiększają. A są to dopiero wyroki zaoczne, od których służy, jak wiadomo, opozycyja, z jakiej niesumienny dłu-żnik skorzystałszy, może odwlec wykona-nie wyroku na lata całe.

W końcu przytoczyć należy, iż w postę-powaniu incydentalnem wcale prędzej spra-wy nie idą. I tak najprostsze prośby o wy-danie nabywcy, który na licytacji całko-wity do kasy sądu szacunek ze nierucho-mości złożył, wyroku przysądżającego, po-dania o zatwierdzenie dobrowolnej umowy, o skup czynszu i t. p., załatwiane bywają w ciągu 2-ch lub 3-ch miesięcy; w razie nieprzyjęcia sprawy pod rozpoznanie sądu i założenia od takiego postanowienia ape-lacyi, upływa do dnia w którym akta wy-ekspedycyjwane zostaną do Warszawy 3 mie-sięce; apelacje główne oczekują na wy-słanie do Izby Sądowej czasem 5 miesięcy. Każdy, obznajmiony bliżej z praktyką, przy-zna, że cyfry te nie są przesadzone i ra-czej za minimalne uważać je należy.

Dalecy jesteśmy od przypisywania rezul-tatów brakowi pracowitości składu osobiste-go sądu, gorliwa działalność którego jest znaną i raczej na podziw zasługuje. Prze-dewszystkiem pierwszą przyczynę widzimy w zwiększającym się napływie spraw przy niedostatecznem obsadzeniu sądu; drugą przyczynę rozwijającej się formulistyce przypisalibyśmy. Postaramy się zdania te usprawiedliwić. Co do pierwszego, intere-sującym będzie następujący wykaz spraw podanych w ciągu ostatniego trzechlecia do wydziału cywilnego tutejszego sądu i roz-strzygniętych.

Rok.	Wyteczono spraw.	Z tego cywil-nych	Handlowych.	Z poprzed. r. pozostało się.	Zdatwiono.	Zostało na rok następny.	Postęd. odbyto	Godzin sądo-wo
1879	1581	821	760	905	1397	1089	89	442
1880	1675	893	782	1089	1354	1410	90	515 1/4
1881	2011	1064	947	1410	1744	1677	99	757 1/4

Zestawiając powyższe dane, przyjść mu-simy do następujących wniosków: 1) że ilość spraw wytaczanych, licząc w to zaró-wno cywilne jak i handlowe skargowe i ilacyjne, od lat trzech stale wzrasta; 2) że pracowitość członków i kancelaryi sądu po-większa się, 3) że mimo to zaległość z każdym rokiem staje się większą.

Przy obecnem położeniu rzeczy niema nadziei zmniejszenia się jej, szczególnie, gdy po utworzeniu wydziału hipotecznego, je-den z członków wydziału cywilnego do hy-poteki przeniesionym zostanie. Zastanawia-jąc się nad środkami przeciwdziałania klę-sce—jest bowiem rzeczywistą klęską społe-czną takie położenie, gdy wymiar sprawie-dliwości opóźnia się i skutkiem tego w wie-lu wypadkach staje się niemożliwym—pre-

dewszystkiem upatrujemy konieczność po-większenia składu osobistego sądu. Do po-większenia takiego ma sąd okręgowy piotr-kowski zupełne prawo, jeśli zwrócić uwa-gę na statystykę porównawczą zajęć i ilo-sci członków różnych sądów okręgowych. I tak, wiadomo naprzykład, że najbardziej przeciążony robotą sąd okręgowy warszaw-ski, przyjął w wydziałach cywilnych w roku 1880 nowych spraw 2972, to jest wydział III spraw 1463, wydział IV 1509, podczas, gdy sąd okręgowy piotrkowski przyjął w wydziale cywilnym w tymże 1880 roku spraw 1675.

Załatwiły spraw w ciągu 1880 roku w sądzie warszawskim: wydział III 1077 i wydział IV 1271. Nasz sąd w tymże cza-sie załatwił spraw 1354¹⁾. Wszędzie u nas cyfry większe. Tymczasem wydziały cywil-ne warszawskiego sądu okręgowego, mają dwóch członków sądu więcej.

Naszem zdaniem byłoby najwłaściwsze, je-śli już nie dodanie nowego wydziału cywil-ne-go, to utworzenie oddzielnego wydziału han-dlowego, złożonego z 2ch sędziów, (z których jeden pełniłby jednocześnie obowiązki pre-zydującego) i osoby wybranej z liczby kup-ców, w Piotrkowie zamieszkałych. Koszta utrzymania podobnego wydziału, przynaj-mniej w połowie, mogłyby być włożone na miasto Łódź, jako najwięcej spraw han-dlowych dostarczające. Jak widać z tabeli wyżej przytoczonej ilość spraw handlowych prawie dorównywa ilości cywilnych. Biorąc z trzech lat liczbę przeciętną, otrzyma-my średnio spraw cywilnych 929 i handlo-wych 829 rocznie. Zaprowadzenie takiego wydziału specjalnego dla spraw handlo-wych z udziałem kupca, przedstawiałoby i pod innym względem korzyści; wiadomo bowiem, jak często przy rozstrzyganiu spraw tego rodzaju konieczną jest specjalna zna-jomość zwyczajów i ksiąg kupieckich.

Jest to jednak sposób zaradzenia złemu niezależny od władz miejscowych. Te osta-tnie mogą tylko, jak wiadomo, dać inicjaty-wę w tym względzie, i co najwyżej popie-rać ją; decyzja stanowcza zależy od władz centralnych, a na nią często zbyt długo czekać trzeba. Dlatego to pozwolimy sobie zwrócić uwagę na inne środki, mogące, zdaniem naszym, wpłynąć na przyspiesze-nie biegu spraw, środki odnoszące się do zmiany pewnych zwyczajów postępowania sądowego i porządku wewnętrznego sądu.

Nie chcemy tu mówić o zmianach pro-cedury wogóle, jako niezależnych także od organów miejscowych, wyliczymy jedynie te projektowane przez nas zmiany w for-mach przyjętych przez wydział cywilny są-du okręgowego w Piotrkowie, które w zu-pelności są zależne od postanowień tegoż sądu, lub zwyczajów, jaki się utworzył. Wy-liczenie zaś to będzie jednocześnie udowo-dnieniem wyżej wypowiedzianego zdania, że długie przeciąganie się procesów u nas

¹⁾ Wykazów działalności sądu okręgowego warszawskiego za r. 1881 niemyśmy dotąd.

w części tylko, chociaż być może większej, jest rezultatem nawału spraw, w drugiej zaś wynikiem zwyczajów proceduralnych i poglądom na znaczenie form. Brak miejsca zmusza nas być treściwymi. Pragnęlibyśmy widzieć zatem. 1) Badanie świadków dokonywanem przez jednego tylko, umyślnie do tego na posiedzeniu ekonomicznem wydziału, delegowanego członka. Dzisiejszy sposób badania świadków wobec całego kompletu, nuży bezużytecznie asystujących sędziów i wyczekujących z innymi sprawami obrońców; gwarancję dokładności przedstawia zaś nie większą od proponowanego przez nas; ostatecznie bowiem na to wychodzi, że jedna osoba bada, a pozostała nazbyt wiele czasu traci. W ciągu roku zeszłego zbadano przeszło 80 osób na sesjach sądzących, i to jest jednym z powodów, dla których posiedzenia przeciągają się do późnej nocy.

2. Zaprorowadzenie podziału terminów na zwyczajne i natychmiastowe. Do ostatnich zaliczylibyśmy wszelkie zabezpieczenia powództw, postanowienia o przyjęciu opozycji, apelacji i skarg prywatnych, zatwierdzenia licytacji, przy których całkowity szacunek przez nabywcę złożonym został gotówką, zatwierdzenia umów o skup czynszu, postanowienia w fałszach incydentalnych i t. p., gdzie rezolucyje piszą się na blankietach i mogą być przez zdolniejszego kancelistę przygotowane. Rozpatrywanie wszelkich takich podań i kwestyj na bezpośrednio *najpierwszej* sesji, usunęłyby wiele takich np. anomalii, jak ta, że po założeniu opozycji od wyroku zaocznego, sąd rozpatruje pytanie, czy opozycja nie jest spóźniona dopiero w 2 miesiące i dni 15 od daty założenia, lub to, że osoba trzecia nabywszy majątek na licytacji niema na to dowodu przez 3 miesiące.

3. Dokonywanie publikacji aktów współek przez odrębną rezolucyje sekretarza, a nie jak dziś po założeniu oddzielnych akt i przeprowadzeniu sprawy przez sesyje publiczną; byłoby to zgodniejsze nawet z literą ustawy handlowej, wkładającej ten obowiązek na pisarzy i usunęłyby nieprzyjemne zdarzenia w rodzaju tych, w których publiczność przez kilka miesięcy nie wie, iż współka istnieć przestała.

4. Deklaracje o zrzeczeniu się spadku, możnaby ułatwić przez spisanie protokołu na blankiecie drukowanym u sekretarza sądu, bez formowania z tego powodu oddzielnych akt i przeprowadzenia przez sesyje wydziału, co przyczynia roboty i wcale nie polepsza położenia zrzekającego się spadku, któremu w każdym razie interesowani mogą czynić zarzuty w przyszłości, że zrzeczenie było nieważne.

5. Przy ogłaszaniu upadłości proponowalibyśmy ściągać od żądającego, jeśli naturalnie nie jest to sam upadły, opłat na koszt opieczętowania i wynagrodzenie kuratora. Odjęłoby to ochotę takim osobom, które nie mając dostatecznej racyi ogłaszać komuś upadłości, próbują jedynie, czy tym sposobem nie udałoby się niewypłacalnemu zastraszyć i narażają sąd na robotę nie mającą celu. O ile nam wiadomo, system projektowany przez nas oddawna przyjęty został przez sąd handlowy warszawski.

6. Udzielanie terminów w sprawach cywilnych bez podawania o to próśby piśmiennej, to jest na zasadzie ustnej próśby popartej przedstawieniem „orderu” na wniesione do kasy opłaty za wręczenie. Usunęłoby to masę pisaniny; wiadomo bowiem, iż każda prośba podana do sądu, to najmniej po 5 minut roboty dla czterech osób: dyżurnego członka, dwóch dziennikarzy i podsekretarza.

7. Stanowcze usunięcie komunikowania się z obrońcami przez magistrat miasta Piotrkowa. Sądzymy, że w razie konieczności zwrócenia adwokatowi, zamieszkałemu w Piotrkowie, jakiego podania, prędzej i z mniejszą stratą pracy i materiałów piśmien-

nych, możnaby takowe dokonać w kancelaryi wydziału cywilnego, dokąd codziennie wszyscy obrońcy się schodzą, niż przesyłając podanie do magistratu, który za pomocą swoich organów wręczenia dopełnia.

8. Postępowanie w sprawach o podział spadku, znacznie by skróciło się przez usunięcie badania biegłych na fakt niepodzielności w naturze i przez zaprowadzenie bezpośredniego stosunku stron do sędziego delegowanego i woźnych. Pierwsze rzadko kiedy jest potrzebnem. Co do nieruchomości wieczysto-czynszowych, podział w naturze jest i tak przeciwny prawu. Co do innych nieruchomości miejskich i wiejskich zasady ekonomiczne podziału w naturze nie pozwalają. Dom bowiem podzielony tak, iż każdy z sukcesorów dostałby po jednym pięttrze, straci na wartości. Wogóle gdzie tylko znajdują się długi hipoteczne, podział w naturze jest połączony z takimi trudnościami, że *wygodnym* nazwać go nie można. Co do drugiego. Wiadomo, iż dzisiaj po sprzedaży, strony zwracają się do sądu, z podaniem na imię członka delegowanego do nadzoru nad działem, sąd komunikuje prośbę członkowi, ten wydaje rezolucyje i wraca do sądu, poczem kancelaryja wydaje kopiją podania z kopiją rezolucyi stronie, ta zwraca się z nowym podaniem o naznaczenie terminu do rejenta, rejent termin udziela i podanie zwraca. Strona idzie znów do sądu i sąd, za pomocą woźnych, wzywa pozostałych współwłaścicieli, aby się na termin przed rejenta stawili. Manipulacja ta zajmuje niesłychanie wiele czasu, i dlatego zaprowadzenie zwyczajów, aby strona pilniejsza *bezpośrednio* do sędziego się udawała i od niego w *oryginalie* podanie swe z rezolucyje odebraawszy sama, woźnych bez pośrednictwa w tem sądu z wezwaniem rozsyłała, byłoby na miejscu.

9. Marki kancelaryjne, dotychczas po jednej sztuce przez sekretarza sprzedawane, powinny być wydawane w kasie sądu z tem zastrzeżeniem, że adwokatowi niewolno na jeden raz mniej kupić jak 10 sztuk, t. j. za 3 ruble. Przy dzisiejszym bowiem systemacie, jeśli zwrócimy uwagę na to, że sprzedanie jednej 30-kopiejkowej marki (otworzenie szuflady, odciecię, obrachowanie należności) zabiera 5 minut czasu, i że rocznie sprzedaje się około 3,000 sztuk takich marek, należy przyznać, zanadto absorbuje sekretarza wydziału cywilnego i nuży umysł, zmuszając go do ciągłego odrywania się od innych zajęć.

10. W końcu znów poruszymy kwestyją zmiany godzin przyjmowania podań w sądzie okręgowym. Obecnie odbywa się ono od 1½ do 3-ej po południu. Jest to pora zbyt późna; podanie bowiem przyjęte w tym czasie, już tegoż samego dnia nie może być przeprowadzonym przez dzienniki, a jeśli przy usilnych staraniach zostanie dokonaniem, literalnie jest niepodobieństwem uzyskać rezolucyje prezydującego o zabezpieczenie np. powództwa i wyjąć nakaz wykonawczy z kancelaryi; ta bowiem o 3-ej godzinie zamyka się dla interesantów i obrońców. Szczególnie jest niewygodnem to późne przyjmowanie prośb dla osób prywatnych i jak większa ich część, po za Piotrkowem zamieszkałych. Przybywszy do miasta w porze rannej, muszą one godzinami całemi wyczekiwać w dusznej atmosferze korytarza sądu, lub chodzić po ulicach i załatwione wreszcie przez sędziego dyżurnego około godziny 3-ej, nie mogą już tegoż dnia uzyskać audyjeney u prezydującego w wydziale.

Często jednak następnego dnia, z powodu sesji, audyjeney niema miejsca, i skutkiem tego nieraz podobne osoby zmuszone są po dwa lub trzy dni przemieszkować w Piotrkowie. Zaprorowadzenie przyjmowania podań od 12 do 1-ej w południe, usu-

nęłoby te niedogodności i znakomicie wpłynęło na przyspieszenie biegu interesów.

Moglibyśmy nierównie więcej podobnych wyliczyć przypadków, gdzie jedynie zbyteczna formulistyka i nieodpowiednie szczerpemu składowi osobistemu sądu zwyczajem, są powodem przeciągania się spraw. Niemożąc jednak w piśmie, niespecyjalnie prawnem, zbyt wiele miejsca podobnym kwestyjom poświęcać, ograniczymy się na przytoczeniu powyższych desideratów. Zebrane przez nas fakta nanowo przypominają dawno znany w nauce procedury pewnik, że formy o tyle są konieczne, o ile ich niezachowanie narażałoby na szwank istotę wymiaru sprawiedliwości; w przeciwnym razie są one balastem utrudniającym bieg tego wymiaru. W. H.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— (Nadesłane). Szanowny p. Redaktorze! W numerze 15-m „Tygodnia” z r. h., odcinek, pod przezroczywą zasłoną, uderzył na straż ochotniczą piotrkowską. Zamiar ten jest widoczny z ostatnich wyrazów odcinka:

„Trzeba mieć przed sobą *cel niepokalany* i „trzeba mieć *odwagę cywilną*, które nic nie „mają wspólnego z miłością własną i *odważną* blagą.”

„Leż co tu mówić—groch na ścianę. Więć „bawmy się lepiej w żołnierzy i w chorągwie, w naczelników i dygnitarzy; tańcujmy lepiej—teraz czas tańcować”.

Istnienie straży ochotniczej tak jest mocno zależnem od uznania i sympatyj publicznej, a drukowane słowo, nawet rażąco niesprawiedliwe i niestosowne tyle ma wpływu na ogół, że konieczność zmusza mię do rozmowy z szanownym felijetonistą.

Zarzut, że straż ochotnicza z poważnego celu robi sobie zabawkę, nie jest słuszny, skoro wiadomo wszystkim, że straż, niezależnie od trudu, skutecznie ratuje miasto od pożarów, i ani o niezajomość rzeczy, ani o niedbalstwo, ani o brak poświęcenia na tem polu, nawet przez niechętnych z zasady pomawianą być nie może.

A więc nie z celu swego straż robi sobie zabawkę, chociaż zdanie szanownego felijetonisty o *celu niepokalany*, właśnie tę to myśl nieodbiśnie nasuwa. Prędzej już marsze i chorągwie i naczelnicy wyglądają na zabawę.

A jednak, tak jest oczywiście, że straż ogniowa zgromadzona w korporacyję, nie może chodzić po mieście w bezładnych bandach, i że działanie straży w dymie, a często w nocy, byłoby niemożliwem, gdyby atrybucyje każdego jej członka nie były w oczy z umundurowania, że już dziś władze administracyjno-policyjne uznały w owej zabawie rzeczywisty pożytek. I niejednen zapewne strażak lubi swój uniform, dla jednego kask i bluza stanowią przynętę do straży; ale i cóż w tem złego?

Zarzut o brak *odwagi cywilnej* postawiony ludziom, pozbawionym do jej okazania tego pola, jakie jest dane szanownemu felijetonistcie — który jednak wolał pozostać bezimiennym — i drugi zarzut o *bladze odważnej* ciśnięty w oczy ludziom, których w niebezpieczeństwie, zamaczanych wodą i obwalanych sadzą, wstrzymywać trzeba od narażania życia, w tej samej być może chwili, kiedy szanowny felijetonista spokojnie, w ciepłym pokoju, przy herbatce komponuje swój odcinek, mówią same za siebie.

Teraz już naprzód pewien jestem, że szanowny felijetonista wytknie mi, że z ogółu artykułu jego wyrwał zdań kilka, które bez właściwego otoczenia nabierają fałszywej barwy. Zapobiegając temu, oświadczam, iż jeżeli źle zrozumiał szanownego felijetonistę, i jeżeli uznaje on, że straż ochotnicza *jest* użyteczną i *sumiennie* wykonywa cel dla którego istnieje, a pan felijetonista tylko przypadkiem daje do zrozumienia rzeczy wprost przeciwnie, to ja już z góry chętnie cofam

wszystko, co w ten sposób, przez brak jasnego pojmosowania rzeczy, powiedziec mogłem. Bo co do otoczenia zdań przemennie zbijanych, co do reszty artykułu „Ni to—ni owo”, jest ta reszta bardzo zabawna, a miejscami nawet użyteczna i sprawiedliwa; szlachetny dowcip, ironija bez zółci—piękne to, chociaż trudne do napotkania rzeczy.

Józef Jeziorański.

Przypisek Redakcyi. Że straż ogniowa ochotnicza jest użyteczną i że sumiennie wykonywa cel, dla którego istnieje, i że my o tem głęboko jesteśmy przekonani, daliśmy i dajemy tego dowody w niejednym artykule wstępnym, w niejednej wreszcie o znaczeniu i działalności straży pochlebnej wzmiance;— że zaś felijetoniści, z którym zresztą solidaryzuje się cała redakcyja, w fakcie, o którym mowa, widział *zabawę* w żołnierzy, że nazwał znęcanie się nad prostym i niewykształconym człowiekiem *odważną blagą*, i że dojrzał w takim postępowaniu jedynie podrażnioną a posuwigłą do wysokiego stopnia *miłość własną*—zrozumie to chyba każdy. Każdego też uwagę zwracamy na to, że jeśli krytykuje się jakiś *pojedynczy* czyn, lub niewłaściwe postąpienie danej instytucyi, nie dowodzi to bynajmniej niechęci „z zasady”, do samej instytucyi. Felijetoniści nie chodzi bynajmniej o to, że strażacy noszą mundury — samo takie podejrzenie już jest grubą śmiesznością — ale że w owe mundury ich ustrojono, dla asystowania przy odegraniu nędznej farsy, która chyba nie przynosi zaszczytu ani strażackiej bluzie, o której honor nam idzie, ani, tem więcej, swoim twórcom. Do tych to właśnie twórców mówi felijetoniści o *prostocie i skromności*, cechujących prawdziwą pracę i ciche poświęcenie, a z drugiej strony o *odważnej bladej i miłości własnej*;—do siebie zaś woła on: „nie przestanę powtarzać wam o tem, bowiem trzeba mieć przed sobą cel niepokalany i trzeba mieć odwagę cywilną”. Do siebie to on mówi i *sobie*, a raczej całej redakcyi, stawia *cel niepokalany*, do którego dążąc, miałyby *odwagę cywilną*, w imieniu dobra społecznego, wypowiedzieć zawsze *prawdę* bez względu na czyjeś osobiste drażliwości, — wypowiedzieć *prawdę*, choćby ta zrozumianą nie była i choć zrozumianą często nie jest nawet przez prawdziwą inteligencyję, do której bezwarunkowo należy i szanowny nasz oponent.

Wobec powyższego wyjaśnienia, zbyteczne wreszcie dla *ważnego* czytelnika felijetonu, wobec tyłu i tyłu w piśmie naszym słusznie oddawanych pochwał strażakom—czy wolno było szanownemu oponentowi stawiać nam pod „przejrzystą zasłoną” zarzut, że jesteśmy „z zasady niechętni” straży ochotniczej? Czyż rzeczywiście „rażąco niesprawiedliwie” oceniliśmy fakt, który zawsze bądź co bądź, pozostanie faktem *ujemnym*, czego szanowny oponent nie może nam zaprzeczyć! Dziwimy się raczej, że kierujący naszą strażą, którzy bezsprzecznie należą do ludzi serca i rozumu, zapobiedz mu nie zdołali. Raz więc jeszcze powtarzamy: o tym to pojedynczym fakcie, *jako fakcie*, i o jego pojedynczych twórcach, *jako twórcach*, a nie o całej instytucyi mówił autor ostatniego felijetonu¹⁾. Zwyczaj, przyjęty w prasie całego świata, nie pozwala nam odsłaniać jego nazwiska; zarzut więc bezimienności, uważamy za niewłaściwy, tem więcej, że nie potrzeba być bardzo domyślnym, aby dociec, iż felijeton drukował „Tydzień”, którego odpowiedzialny redaktor jest podpisany na ostatniej stronie.

— Na pomnik grobowy ś. p. profesora Stefana Pawelka złożyli: Ludwik, Franciszek i Teodor Januszewscy rs. 3.— Józef Komornicki rs. 1.— Ogółem z poprzednio zebranymi rs. 169 kop. 5.

¹⁾ Oto słowa felijetonu: „...śnać się to stało niepostrzeżenie, w ogólnym rozstroju i zaniepokojeniu umysłowym, jaki wywołata temi dniami okrutna burza niektórych członków pewnej instytucyi prywatnej...” etc.

— Dla nieszczęśliwej rodziny, o której donosiliśmy przed dwoma tygodniami, złożyli: pp. Zaleski rs. 3, Gustowski rs. 3, Szrednicki rs. 4, Stuczynski rs. 3, Chodkowski rs. 1, Wyżnikiewicz rs. 1, Żakowski rs. 6, bezimiennie rs. 1.—Razem rs. 22, które wręczyliśmy gdzie należy, za stosownem pokwitowaniem.

Pomoc taka doraźna, jakkolwiek nader ważna w nagłym nieszczęściu, niewystarczająca jednak, bo chwilowa. Dlatego to przypominamy, że byłoby nader pożądanem, aby krewni, lub w braku krewnych, inne litościwe osoby, zając się zechciały losem pozostałych sierot, dając im już to jakąś opiekę, już też edukacyję. Najstarsze ma lat 13, najmłodsze *tydzień* zaledwie. To ostatnie oddane zostało tymczasowo mamce na miasto, za opłatą po rs. 6 miesięcznie. Kto jednak będzie płacił tę kwotę przez długie kilkanaście miesięcy, kiedy ojciec sierot, schorowany po większej części i nieprzytomny, a najstarsze dopiero ma lat 13? Kto się wreszcie zajmie resztą rodzeństwa?... Pytanie to pozostawiamy do rozstrzygnięcia ludziom bądź to zamożnym, bądź też bezdzielnym, niewątpiąc, że między niemi znajdują się tacy, co już je sobie zadawali i co już myślą, jakby spełnić dobry uczynek.

— W sobotę, dnia 22-go b. m., uroczyste otwarcie i poświęcenie tutejszego wydziału hipotecznego. Zarządzającym kancelaryją hipoteczną został p. Łazucki, sekretarz sądu okręgowego.

— Rejentami przy kancelaryi hipotecznej tutejszego sądu okręgowego, mianowani zostali: dotychczasowi rejenci przy kancelaryi sądu pokoju w Piotrkowie, Aleksander Żakowski i Piotr Gogolewski, adwokat przysięgły z Warszawy Kazimierz Ebert i radca wydziału prawnego piotrkowskiego rządu gubernijałn. Adolf Heinrich;— notaryuszami zaś przy kancelaryi sądu pokojowego (na miejsce pp. Żakowskiego i Gogolewskiego): doktor praw Lewandowski i radca dworu Adolf Kotelski.

— Sesiye sądowe wydziału cywilnego w tutejszym sądzie okręgowym, mają się odbywać podczas feryi sądowych, od dnia 27-go czerwca do 27 września, jak dawniej, raz tylko na tydzień, co jednak *pozostanie już i nadal*, z powodu otwarcia wydziału hipotecznego, a tem samem zmniejszenia składu osobistego w wydziale cywilnym. Jestto jeden więcej powód domagający się utworzenia dla naszej ludnej, handlowej i fabrycznej gubernii *wydziału handlowego* (patrz artykuł wstępny w dzisiejszym numerze „Tygodnia”).

— Sprawa Roberta Bidermana przeciwko prokuratoryi, o część ulicy Północnej w mieście Łodzi, będzie stanowczo sądzoną 13 (25) kwietnia r. b., w tutejszym sądzie okręgowym.

— Wydział karny w maju wyjeżdża na sądenie spraw do Łodzi, gdzie pierwsze swe posiedzenie odbędzie dnia 15-go maja, poczem wkrótce ma się udać powtórnie do Częstochowy.

— Teatr amatorski. Słyszeliśmy, że na dzień 26 maja, w którym odbywać się mają wybory do władz Towarzystwa Kredytowego, przygotowuje się przedstawienie amatorskie, mające się składać z „Grubych ryb” Bałuckiego i dwóch innych mniejszych komedyjek. Dochód ma być przeznaczony na cel dobroczynny, oraz straż ogniową.

— W Radomsku na dochód tamecznej straży ogniowej, odbyły się w zeszłą sobotę i niedzielę, dwa nowe przedstawienia amatorskie; w niedzielę odegrano: „Radey pana Radey” i „Stryj przyjechał”. Występowali panowie: Domański, Królikiewicz, L. Cybulski, St. Koch, Jakowicki, Łuniewski, i panie: Bialkowska, Łepińska, Zaremba i Domańska.

— Od komitetu Towarzystwa Zachęty Sztuk

Pięknych w Królestwie Polskiem, odebraliśmy następującą odezwę:

„Z powodu przejścia domu po-Bernardynskiego z posiadania rządu w inne ręce, Towarzystwo zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem, w krótkim czasie zmuszonem będzie opuścić mury, w których się przed dwunastu laty własnym kosztem urządziło i szukać dla siebie innego pomieszczenia.

Trudność odnalezienia odpowiedniego lokalu, czyniącego zadość potrzebom Towarzystwa, a szczególnie wystawy dzieł sztuki, oraz brak funduszów na pokrycie kosztów komornego, które dotąd budżetu Towarzystwa prawie wcale nie obciążało, skłoniły komitet do powzięcia myśli wystawienia dla Towarzystwa zachęty sztuk pięknych własnego domu.

„W przekonaniu, że wobec świetnego rozwoju sztuki polskiej i jej uszlachetniającego wpływu na wszystkie warstwy społeczeństwa, kraj cały przyjmie gorący udział w sprawie wystawienia w naszym grodzie takiego publicznego przybytku dla sztuki krajowej — komitet wyjednał u Rządu zezwolenie na zbieranie składek dobrowolnych w obrębie Królestwa Polskiego do wysokości stu tysięcy rubli.

„Do przyjmowania tych składek upoważnieni są członkowie komitetu, kustosz i korespondenci Towarzystwa, wszystkie redakcyje pism peryjodycznych krajowych, oraz inne osoby do tego przez komitet piśmienniczo zaproszone i w tym celu zaopatrzone w osobne kwituryjuszce.

„Podając o tem do publicznej wiadomości, komitet Towarzystwa ma niepłoną nadzieję, że społeczność nasza zrozumie wysoką doniosłość tej sprawy i ochoczo ją poprze w imię dobra powszechnego. A w ten sposób przy energii i poświęceniu ludzi dobrej woli, stanie wkrótce w Warszawie zbiorowem siłami przybytek pamiątkowy, godny sztuki krajowej!

„Jeżeli czesi miliony zebrali dla wzniesienia w Pradze teatru, to się zapewne znajdzie u nas sto tysięcy na cel równie piękny i wzniosły! W tem przeświadczeniu rozpoczyna komitet pracę około tego dzieła i da Bóg ujrzy je wkrótce uwiecznionem dla chwały kraju i sztuki!

Warszawa, 20 lutego (4 marca) 1882 r.

Przyp. Redakcyi. Zamieszczając powyższą odezwę w szpaltach „Tygodnia”, donosimy, że z odbioru wszelkich ofiar na cel powyższy, oprócz publikowania nazwisk ofiarodawców, wydawać będziemy kwity sznurowe.

— „Strażak Piotrkowski”. Pod taką nazwą ukazały się od pewnego czasu papierosy z fabryki Szereszewskiego, od których pewien procent z ceny brutto, przeznaczyla fabryka na dochód tutejszej straży ogniowej. Dlatego też zachęcamy niniejszem do jak najszerszego pokupu rzeczonych papierosów, ma się rozumieć o tyle, o ile sumiennością wyroku i utrzymania jednako wego wciąż gatunku tytoniu, będą na to zasługiwały, t. j. o ile fabrykujący wyrób nie nadużyją udzielonego im pozwolenia na powyższą nazwę papierosów, przez tutejszy zarząd naszej straży.

— Dzieła Józefa Supińskiego, których wydanie, nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie, zapowiedziano dawniej, przedrukowane będą z wydania drugiego, uskuteczzonego we Lwowie w roku 1872 przez p. Jana Walichnowskiego. Wydanie to autor w roku zeszłym odczytał sobie kazał, poprawił i wzbogacił stoma przypiskami i uzupełnieniami. Do nowego wydania, prócz dzieł dawniejszych wejdą: *Przyczynek do Siedmiu wieczorów*, artykuł *Help Your Selp* i rozprawa *O mierzaniu czasu*. Dotknięty kalcetwem wzroku, bardzo już sędziwy, blisko 80-letni autor, odebrał nam nazawsze nadzieję otrzymania drugiej części *Szkoły Polskiej gospodarstwa społecznego*; ociemniałemu

trudno było tej pracy dokonać; daje więc tylko dzieła swe dawne w nowem niejako opracowaniu. Całe życie, charakter, dążność naukowo-obywatelska Supińskiego, wypowieda się z niewysłowioną zwięzłością w przedmowie do przygotowywanego obecnie wydania, datowanej ze Lwowa w listopadzie r. z.

— „Przeżywszy lat 78, pisze autor Fizjologii, schodzę ze świata ubogi, ślepy i schorzały, lecz pełen jeszcze siły ducha, wiary i miłości. Poddając się bez trwogi prawu wiekuiSTEMU, przesyłam ukochanym rodakom moim serdeczne pożegnanie, z upewnieniem, że w ciągu długiego a pełnego trosk i mokołów żywota mego, nigdy nie droższem mi nie było, nad ich pomysłność indywidualną i ogólną: ogólną, będącą zbiorem pojedynczych, i indywidualną, opierającą się na oświacie i dobrobycie; zatem na wiedzy i pracy, na wiedzy zdobytej pracą i na pracy rozwijającej się pod kierunkiem wiedzy; bo ani oświata przyjmie się w nędzy, ani dobrobyt rozwinię się w ciemności.”

Ma prawo jeszcze pełnym siły ducha nazwać się ten, kto takie słowo rodakom swoim przesyła; a gdy nam starzec ten mówi, jakim schodzi ze świata, i gdy do nas rękę na pożegnanie wyciąga, rzewnego już doznajemy wzruszenia. Tak mądrość prawdziwa umie uczynić starość—pomimo wszystkich jej dolegliwości—piękną!

Pisma ekonomiczne i ekonomiczno-filozoficzne Supińskiego, w nowem wydaniu, następować po sobie będą w takim porządku:

Tom I-szy: powieści i przedmowa do wydania trzeciego, przedmowy poprzednie, a prawdopodobnie i życiorys, do którego użytym będzie jako materiał *Opis 50-letniej rocznicy zawodu literacko-naukowego autora*, w r. 1877. Po tej części wstępnej pójdzie *Mysł ogólna filozofii wszechświata*, dzieło, które każdemu myślicielowi na Zachodzie zjednałoby europejską sławę, dzieło obejmujące rzeczywistą filozofję bytu społecznego. Drugi i trzeci tom zajmie *Szkola polska gospodarstwa społecznego*; Część I, oba oddziały, to jest wszystko, co z tego działu istnieje. W tomie IV otrzymamy: *Listy treści społecznej, Stowarzyszenia i spółki, Projekt narodowego handlu oszczędności, Siedem wieczorów* wraz z nowym przyczynkiem *Help Your Selp*. Tom V nakoniec wypełnia utwory przeważnie literackie: *Turnieje i pojedynki w wiekach średnich, list treści moralno-społecznej, dwie tragedye: „Tatarzy”* w 5-u aktach, napisaną na konkurs Lwowski r. 1852 i „*Arceż*” w 4 aktach, przedstawioną przed r. 1830 na scenie teatru narodowego w Warszawie, wedle zdarzenia prawdziwie opowiedzianego. W dziale artykułów naukowych tego tomu znajdują się: *O mierzeniu czasu*, rzecz napisana już po drugim wydaniu dzieła, oraz pięć artykułów ekonomicznych z różnych czasopism. Ewentualnie pomieszczone będzie także i wspomniany wyżej opis rocznicy.

Taka będzie zawartość nowego wydania dzieła Józefa Supińskiego. O powodzeniu podjętego wydawnictwa, ani stanowisko naukowe ani dobrze zapracowana sława autora, na chwilę nawet zwątpić nie pozwalają.

(Wiad. Bibl.)

— Na pomnik A. Mickiewicza złożyli: F. F. rs. 2.— Antoni W. rs. 1.— Feliks J. rs. 1.— C. F. rs. 1.— Ogółem z poprzednio zebranych rs. 94 kop. 26, oprócz rs. 232 zebranych już przez nas poprzednio i oddanych Redakcyi „Tygod. Illust.”

— Na złożone przez pana Wz. z Korytna rs. 6, na straż ogniową w Radomsku i rs. 6 na pogorzalców w Pławnie, otrzymaliśmy pokwitowania w dniach 15 i 22 marca.

LISTY Z POWIATOW.

Sosnowiec 1 kwietnia.

Wiosna.— Ciężkie czasy i piękne stroje.— Uprzejmość Niemców i chętnie z niej korzystanie naszych chudopacholców.— Wzrost Sosnowca.— Fabryki.— Sklepy.— Szkoła.— Teatr.— Orkiestra amatorska.

Uroczą oblubienicą poetów—wiosna, od tygodni paru wita nas codziennie lubym swym uśmiechem; temperatura dochodzi 17° R. wyżej zera!

Ta metamorfoza aury, jest nieubłaganą... na nasze kieszenie! W głowę człowiek zachodzi na widok sążnistego spisu koniecznych sprawunków, jaki ci miła małżonka podaje na deser po obiedzie!.. Wandzia potrzebuje sukni, Janinka kapelusza, Józia płacze na widok cudownie pięknych okryć u pana Fröhlicha i kokieterjynie z po za łez spogląda na papę i jego chudą portmonetkę; a sama jejmość, takżeby się rada odświeżyć, by w towarzystwie przystrojonych córek nie wyglądać jak kura wodząca... kacząt. Oj! trzeszczy głowa, trzeszczy! bo zkąd tu brać na to, by sobie okupić spokojną po obiedzie drzemkę i dorównać bogatszym, pieśczochoom fortuny, na których patrzmy zazdrośnym okiem? Czasy coraz cięższe, a potrzeby błyszczące *fortissime* wzrastają, a tu dziś nawet żydzi nie chcą pożyczać i słusznie: utrzymują bowiem, że danego policzka nie odbierają... a cóż dopiero pożyczonych pieniędzy! Kredytu u siebie stanowczo nie mamy; natomiast otwierają go nam mili sąsiedzi z państwa miliardów, a mianowicie Cassirery i Fröhlichy, kupcy i magazynierzy z sąsiednich Katowic. Skwapliwie tedy korzystamy z tej uprzejmości i zwiemy ją cechą germańskiej cywilizacji, bo ten czyn, tak drażliwej natury, zaciera antagonizm narodowy w imię interesu!.. Więc zadowoleni jesteśmy z siebie i z punktu wyjścia, jaki nam ukazał nasi najserdeczniejsi z nad Sprei. Jesteśmy im niewysłownie wdzięczni, głosimy ich sąsiedzka uczynność, nawet przyjaźń, bo wobec tak dodatniej strony, czyż można pamiętać o tem, że tam gdzie jakiś pan profesor niemiec, uderzył w twarz ucznia za to, iż ten dał potwierdzającą odpowiedź na pytanie, czy jest polakiem?! To drobnotka, która na jotę nie narusza przyjaznych stosunków dwóch ludności plemiennie wrogich sobie od wieków! To też z politowaniem wrzuszamy ramionami, że za czyn tak dosadnie charakteryzujący dążność zgermanizowania, wyrzucają pana profesora z Poznania.

Więc tedy u wroga dla nas usposobionych mamy wiarę: wiarę w naszą uczciwość—a i to coś znaczy. W każdym atoli razie, fakt faktem, żeśmy zasłużyli na zaufanie u obcych wówczas, gdy nam go tutejsi, swoi odmawiają. Czerpiemy też z tego źródła pełną dłonią, stroimy się jak moda przykazała i jak kodeks wymagań towarzyskich poleca.

No, a potem?... oj! to *potem* nieraz się przedstawia pod postacią gorzkiej pigułki, na widok miesięcznego rachunku, jaki Niemcowie z przysłowiową swą punktualnością przysyłają nam—swoim kundmanom. Ale i tu nie odstępuje ich uprzejmość, i tu, w razie niemożności zapłacenia, prolongują ów kredyt, i tak dalej a dalej pcha się taczka żywota. Bywają wprawdzie wypadki... lecz lepiej o tych zamilczeć, bo i któraż reguła jest bez wyjątków?..

Z obawy, by mi nie postawiono zarzutu gadulstwa, przechodzę na widowinę bogatszej treścią gawędy.

Kto nie był w Sosnowcu od lat czterech, ten by go dziś nie poznał. Na miejscu piaszczystych wydm, na których nawet nasze poczciwe żytko rodzić się nie chciało, dziś piętrzą się okazałe domy murowane; owdzie, na nieużytecznych moczarach, damne czoła wnoszą fabryki; słowem—metamorfoza najzupełniejsza. Niestety, Niemcy prze-

ważnie pozakładali owe warsztaty i fabryki; oni to podnieśli dobrobyt materyjalny naszego otoczenia wogóle, zlokalizowali tutaj przemysł na szeroką skalę i przyczynili się do podniesienia krajowej kultury, no i oni ma się rozumieć... bogacą się na naszych śmieciach.

Ale pomijam w dzisiejszym liście szczegóły o fabrykach i wracam do założonego przez się programu korespondencyi. Z takim ogólnym podniesieniem się naszego pseudo-grodu, wyrodziły się naturalnym biegiem rzeczy rozliczne potrzeby. Pozakładano tedy sklepiki, sklepy, warsztaty i te nas zaopatrują we wszystko, co jest koniecznym do codziennego użytku, za ceny, których i Warszawa by się nie powstydziała. Nakoniec pomyślano i o szkole. Brak jej czuliśmy tu dotkliwie, mianowicie my, urzędnicy, co to nie siejemy, nie orzemy, nie handlujemy, lecz tylko żyjemy z pensyi, której wysokość maksymalna z góry określona. To też niejeden ojciec trafił się wprost niemożebnością kształcenia dziecka po za domem, w Warszawie, Piotrkowie, lub najbliższej Częstochowie, bo paruset rubli na rok wydatek stanowczo był niemożliwym do uwzględnienia w budżecie domowych rozchodów. Rósł więc pupil na pociechę stroskanych życiodawców, jak chojak w lesie, ucył się w domu jak chciał, lub w najlepszym razie chodził „na pensję”, oddawna tu egzystująca, która, jakkolwiekbaż z ogólnym zadowoleniem prowadzona, jednakże nie wzbija się swym zakresem nad program elementarny. Dziś, z szerszym prądem wymagań i potrzeb, doczekaliśmy się szkoły realnej cztero-klasowej, z oddziałami przygotowawczemi, która od miesięcy paru otworzyła podwoje wiedzy dla całej rzeszy naszych małych obywateli.

Powołanie do życia tyle potrzebnej i pożytecznej instytucji, zawdzięczamy panu R., urzędnikowi drogi żelaznej. On to bowiem, kierowany szlachetną dążnością, nie szczędząc trudu, czasu i atlasu, dokonał pięknego dzieła i wystawił sobie pomnik z trwałą wdzięczności tutejszych mieszkańców. Koszt utrzymania szkoły pokrywa się miesięcznymi składkami naszego ogółu i wpisowem, którego wysokości jeszcze dotąd nie ustanowiono. Dochód z amatorskich przedstawień miejscowego teatryku, również zasila kasę szkolną. Obecnie szkoła ma przeszło 120 aluminów, którzy z małym wyjątkiem zaczynają od a, b, c. Kierownikiem jej jest specjalny pedagog pan T.

Nie chcąc nadużywać gościnnych szpalt waszego pisma, zakończam korespondencyję słówkiem o tutejszym przybytku Talii.

Egzystencyja naszego amatorskiego teatryku, datuje się, mniej więcej, od lat dzieściu. Pierwotnie miał on locum w budynku chętnie udzielonym przez pana G. v. Kramstę, właściciela miejscowych fabryk i kopalń. Następnie, gdy zaimprovizowany przybytek sztuki okazał się potrzebnym na cel realniejszy, mieszkancki Olimpu w nim osadzone, zmuszone były umilknąć i szukać dla siebie gdzieindziej schronienia.

Wnieiono podanie do dyrekcji drogi żelaznej o czasowe pozwolenie, starej podówczas już nieużywalnej remizy parochodów, na salę teatralną. Szanowna dyrekcja przychyliła się do prośb kolejarzy, którzy rażno wzięli się do dzieła i urządzili teatrzyk, który coraz to estetyczniejszego nabiera pozoru i doszedł już do tego, że w miejsce kwestowania o krzesła na każde przedstawienie, będzie mieć wkrótce 100 miejsc na ławkach z wysłanemi siedzeniami; drzewo na nie ofiarował p. Goldstern z Katowic, właściciel tartaku i składów drzewa w Częstochowie; ktoś inny znów bezinteresownie podjął się praktycznego nadzoru nad wewnętrznym prowadzeniem robót; słowem, kasa teatralna ponosi tylko koszt samego robotnika. Trzeba zaznaczyć, że usiłowania jednostek, publika gorąco popiera. Każdy spektakl ściąga tłumy do sali teatralnej.

Nawet okolica, jak np. Będzin, Dąbrowa, dostarcza pokaźnego kontyngensu gości. To też przedstawienie daje przecięciowo z górą rubli 300, a ze sprzedaży programów osiąga się nieraz rs. 100 i wyżej! Może do tak świetnych rezultatów przyczyniają się pośrednio i nasze piękne panie, które zawsze biorą czynny udział w sprzedaży biletów. Dzielnego też mamy reżysera, a zarazem i artystę w osobie p. F.

Mamy także i amatorską orkiestrę, która się zainaugurowała i zarekomendowała z dobrej strony na ostatnim widowisku. I tu kolejarzom należy się palma pierwszeństwa, i tu oni nie pozwolili się wyprzedzić inicjatywie innych, jak to wprost przeciwnie orzekł sławetny „Kuryjer Poranny”. Zorganizowali

miejscowe siły muzyczne, zaangażowali profesora w osobie p. K., dyrektora górniczej orkiestry z Dąbrowy, pracują, uczą się i—oto owoc tej pracy przedstawia się w cyfrze rubli kilkadziesiąt, jaka się oszczędza na każdym spektaklu, a jaką przedtem zabierała hu-zarska muzyka z Częstochowy, lub pruska orkiestra z Königshütte.

— Listy od Redakcyi:

— Panu *Stuczynskiemu w Piotrkowiu*. Odpowiedź jego p. G., dla braku miejsca odkładamy do przyszłego numeru.

— *Korespondentowi z Częstochowy*. Wzmianki o wyjściu w Częstochowie książki p. Br. Grabowskiego, nie zamieściliśmy w poprzedniej jego korespondencji z przyczyn od nas niezależnych.

Licytacje w gubernii Piotrkowskiej.

— W d. 19 kwiet. (1 maja), na komorze w Sosnowcu na sprzedaż różnych skonfiskowanych towarów za 2500 rs.

— W d. 13 (25) kwiet., w urzędzie pow. noworadomskiego, na 2-letnią dzierżawę targowego, jarmarcznego mostowego i brukowego w m. Noworadomsku od sumy rocznej 1830 rs.

— W d. 12 (24) kwiet., w magistracie m. Rawy, na 3-letnią dzierżawę 7 placów miejskich.

— W d. 29 kwiet. (12 maja), w magistracie miasta Piotrkowa, na reperację bruków od sumy 1000 rubli.

Ceny zboża.

Piotrków 18 kwietnia 1882 r. wtorek.

Pszemica rs. 9,00. — Żyto rs. 5,70. — Jęczmień rs. 4,00. — Owies rs. 3,50. — Groch rs. 6,50. — Rzepak rs. 8,50 — 9,00. — Lubin rs. 6,30. — Gryka rs. 4,50 5,00. — — Kartofle rs. 0,75.

O G Ł O S Z E N I A

Fabryka Maszyn, Wyrobów żelaznych i przyrządów dla Dróg Żelaznych

G. FRANÇOIS & C.

w Warszawie Marszałkowska № 31, oraz Filia pod firmą

A. MUSZYŃSKI i Sp.

Skład Maszyn, Narzędzi Rolniczych i Nasion

w Warszawie Krakowskie Przedmieście Nr. 40. naprzeciw Hotelu Europejskiego.

Posiadają na Składzie wszelkie maszyny i narzędzia w zakres rolnictwa wchodzące, jako to: **Plugi** Wrzesińskie, Cichowskiego Pulawskie, Sacka, **Brony**, **Ekstirpatory**, **Kultywatory** **Drapacze**, **Siewniki**, **Grabie**: konne, Amerykańskie **Zniwiarki** Walter A. Wood, **Adriance**, **Młocarnie**, **Sieczkarnie**, **Szarpacze**, **Gniotowniki**, **Szrotowniki**, **Młynki** ręczne i konne, **Wialnie**, **Szafy kassowe** ogniotrwałe.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ:

Fabryki Ransomes Head & Jeffers'es w Ipswich—Lokomobil i Młocarn parowych.

Fabryki Akc. Towarz. H. F. Wöhlert, w Berlinie—Maszyn i Narzędzi Rolniczych.

Fabryki Akc. Towarz. H. F. Eckert, w Berlinie — Maszyn i Narzędzi Rolniczych.

Fabryki E. Schiess w Düsseldorfie —Wszelkie Maszyny warsztatowe jakoto: Tokarnie, Bormaszyny, Heblarnie i t. p.

Zawsze świeże Nasiona.

(R. i Fr. Nr. 01988)

(6—2)

Mam honor niniejszem podać do wiadomości JWW. i WW. Panów z miasta Piotrkowa, że

NA ŻĄDANIE

wielu Panów Obywateli z okolicy, z dniem 1-szym Marca otwieram w domu W-go Zaleskiego przy ulicy Kaliskiej

Magazyn i pracownię Krawiecką

której roboty wykonane z największym gustem i elegancją, według wzorów paryzkich, polecam względem Szanownej Publiczności.

Z szacunkiem

Jan Gawroński krawiec

(7—6)

Fabryka Machin, Narzędzi Rolniczych i Odlewnia przy zakładach górniczych

RUDA MALENIECKA.

Posiada znaczny zapas: **Plugów Cichockiego**, **Wrzesińskich**, **Radelek do kartofli**, **Pielarek** do buraków, oraz na obstatunek wykonywa młocarnie, kieraty, sieczkarnie, młynki, wialnie, siekacze, wozy i wogóle wszelkie narzędzia w zakres rolnictwa wchodzące.

Machiny i narzędzia rolnicze mogą być brane na kredyt bankowy. **Adres.** Fabryka narzędzi rolniczych w Rudzie Malenieckiej gdzie i sycyja pocztowa.

(20—12)

KAPSUŁKI i PIGUŁKI

Z BROMKU KAMFORY

Doktora Clin

Laureata fakultetu medycznego w Paryżu.—Nagroda Montyon.

Kapsułki i Pigułki D-ra Clin, z bromku kamfory używają się w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i dróg oddechowych, oraz w następujących przypadłościach: astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitacjach, kółkach, epilepsji, hysteryi, konwulsjach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg moczowych i na uspokojenie całego organizmu.

Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancja zaopatrzonej jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et C^{ie} i medalem nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka, gdzie znajdują się jedno cześnie pigułki żelazne d-ra Rabuteau.

Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau

Laureata Instytutu Francyi.

Pigułki żelazne Rabuteau są pokryte cukrem.

Liczne studia, dokonywane w szpitalach przez profesorów fakultetu paryzkiego wykazały stanowczą skuteczność pigulek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: blednicy, bezkrwistości, w utratkach krwi, w ogólnej niemocy, wycieńczeniu, w rekonwalescencji, w słabościach dzieci i wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych brakiem krwi.

Pigułki żelazne Rabuteau nie czernią zębów, dają się trawić najsłabszym osobom, nie powodując obstrukcyi.

Kuraeya żelazna za pomocą pigulek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędną, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.

Należy wystrzegać się podrobienia, i na wszystkich flakonach pigulek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem Clin et C^{ie} i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

KAPSUŁKI MATHÉY-CAYLUS

wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

Kapsułki Mathéy-Caylus z esencji drzewa sandałowego w połączeniu z esencjami balsamicznymi są zalecane przez lekarzy na choroby zastarzałe i nowopowstałe, które upłyły kobietom, na choroby kanała moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.

Przyjemna ich forma ujęta w karnek esencjonalnie połączone czyni użyte **Kapsułki Mathéy-Caylus** możliwym dla osób najwrażliwszych i nie szkodzi w niczem żołądkowi.

(*Gazeta Sceptici Paryżskich.*)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

Należy wystrzegać się podrobienia i na zabezpieczenie każdy flakon kapsułek Mathéy-Caylus zaopatrzonym jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et C^{ie} i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

Z dniem 1-m Stycznia 1882 r. wychodzić zaczął w Warszawie nowy Dziennik polityczny, ekonomiczny, społeczny i literacki

SŁOWO

pod redakcją
Henryka Sienkiewicza
(Litwosa).

Zawiera następujące działy: 1) Artykuły wstępne w kwestyjach politycznych, społecznych, ekonomicznych i rolniczych. 2) Korespondencje z prowincji, Cesarstwa i zagranic. 3) Wiadomości miejscowe, krajowe i zagraniczne. 4) Przegląd prasy krajowej, zagranicznej i rosyjskiej. 5) Przegląd polityczny. 6) Wiadomości urzędowe. 7) **Telegramy własne**. 8) Telegramy agencji telegraficznej. 9) Artykuły z dziedziny ekonomicznej. 10) W feljetonie powieści oryginalne, opowiadania, szkice historyczne, literackie i t. d. Kroniki tygodniowe (Litwosa). Kroniki z Paryża, Wiednia, Londynu, Berlina i t. d. 11) Sprawozdanie giełdowe. 12) Ceny targowe. Co sobotą dołączane są do „Słowa” osobne literacko-naukowe **dodatki** formatu połowy dziennika.

Z dniem 1-m kwietnia rozpocznie w odcinku druk powieści Henryka Sienkiewicza (Litwosa) p. t. „**Bartek zwycięzca**”, następnie zaś szkice historyczne Stanisława Smolki „**Czarny Iwan**”, oraz Stanisława Tarnowskiego „**Rzeczpospolita Babińska**”.

Cena prenumeraty na prowincji: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3.

Adres Redakcji i Administracji: w Warszawie ulica **Niecała Nr. 1.**

Wydawca Antoni Zaleski.

(R. i Fr. 01731)

(4—4)

WARSZAWA

Nowo otworzona
FABRYKA

Piór Strusich i Fantazyjnych

F. GLIWIC

Senatorska № 20, wprost kościoła Ś. Antoniego w podwórzu.

otrzymała i otrzymuje ciągle świeże **Modele Paryzkich Piór Strusich i Fantazyjnych Aigrettes i Ptaków. Kwiaty Paryzkie.** Jako nowość poleca fabryka **Modele Kapeluszy z Piór i Kwiatów.** Ceny niepraktykowanie niskie. **Pranie, Fryzowanie i Farbowanie na sposób Paryzki.**

(R. i Fr. 01752)

(6—4)

TOWARZYSTWO Produkcji Naftowej BR. NOBEL

otworzyło przy Warszawskim składzie swoim, znajdującym się koło stacji Praga, Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej,

Sprzedaż nafty swojej rozlewem z rezerwoarów.

Kupecy nie mający własnego naczynia do nalewania nafty mogą nabywać beczki u zarządzającego składem Towarzystwa S. Karlsona za prywatnym porozumieniem się z nim.

Wszelkie żądania i zapotrzebowania winny być adresowane do składu Towarzystwa Br. Nobel, Praga Nadwiślańska do p. Swena Karlsona.

(R. i Fr. 02263)

(3—2)

W gubernii Lubelskiej, na samej granicy Austriackiej, w miejscowości projektowanej kolei żelaznej, w **ziemiach pszennych 1-ej klasy** jest do sprzedania

300 morgów wyřębu

po lesie liściastym w **jednym kawale** doskonałej ziemi, bez służebności—po rs. 80 za morgę. Karczówek nie trudny, mogą być tamże i łąki grunto-we. Wiadomość w Redakcji. (5—1)

Od 23 kwietnia r. b.

przyjmuję **do nauki haftu i znaczenia bielizny**, codziennie od godziny 12 do 2 z południa, za wynagrodzeniem rs. 5 miesięcznie.

(3—1) **Wanda Walewska.**

W domu A. Łaguny w Piotrkowie, od 1-go lipca 1882 r. jest do wynajęcia **lokal**, gdzie obecnie kancelaryja Rejenta W-go Gogolewskiego. W tymże domu jest do wynajęcia od 1-go lipca 1882 r. **4 pokoje i kuchnia**, na 1-m piętrze. (3—1)

Ukończywszy naukę i praktykę kraju w Warszawie, przyjmuję obecnie, w swem mieszkaniu na 1-m piętrze, w **domu Golsztejna** (vis a vis sklepu Lewkowicza) w Piotrkowie, wszelkie obstalunki w zakres **robót damskich** wchodzące, udzielając przytem **lekcyj kroju**.

Polecając się łaskawym względem szanownej publiczności, pozostaję z uszanowaniem

(3—1) **Wanda Schmith.**

!Do sprzedania!

za **bardzo przystępną cenę** w Piotrkowie

Posesya z trzema domami

drewnianymi i **placem frontowym** przy ulicy Krakowskie Przedmieście (Sławińskiej). Bliższa wiadomość u właściciela Królikiewicza. (3—1)

Mieszkanie

frontowe, złożone z 6 pokoi (z tych jeden ciemny), przedpokoju, kuchni, piwnicy, wygódki, oraz zlewu i góry wspólnej z dwójgim wschodów i balkonem, na 2-m piętrze; także **Mieszkanie** złożone z 3-ch pokoi, przedpokoju, kuchni, piwnicy, wygódki, zlewu i góry wspólnej na 3-m piętrze; oraz **inne mniejsze Mieszkania** są do wynajęcia od 1 lipca r. b., w domu adwokata Giegnużyńskiego, na rogu ulicy **Pocztowej i Moskiewskiej (Bykowskiej) wprost sądu i hipoteki.** (3—1)

RÓŻ wysokosztamowych



kilka set w **najnowszych gatunkach** do wyboru, za umiarkowane ceny w **Sulikowie pod Siewierzem.** (6—1)

Furmanka

w każdym czasie **jest do wynajęcia** u A. Chotkowskiego, **para koni z bryką wygodną** na resorach. Konie mogą być wynajmowane na wszelkie wycieczki po miasteczku, jak również i w dalsze podróże. Wiadomość u właściciela koni, wprost Magistratu m. Piotrkowa. (2—1)

Les personnes qui désireraient prendre des leçons particulières de **conversation et de langue française** voudront bien s'adresser au bureau du journal „Tydzień”. (0—27)

ZAKŁAD

Budowlano-Stolarski „RODZINA”.

Zawiadamia Szanowną Publiczność, że z dniem 20-m listop. zmienił Majstra, i że nowozaangażowanemu powierzył dalsze kierownictwo Fabryki. Zamówienia wszelkie i wypłaty, **tylko nowopryjętemu majstrowi** Szanowna Publiczność powierzać raczy, który na to piśmienne upoważnienie posiada.

Poleca się przytem z wyrobami w skład Stolarstwa wchodzącymi, za których trwałość poręcza. (0—20)

Maszyna Parowa do wyrobu Cegieł

O sile 10 koni systemu Flikchajssena z Berlina, mało używana, ze wszelkimi przyborami; jest do sprzedania zaraz. Bliższa wiadomość u W. Silbersztejn w Piotrkowie. (3—3)

Na Starostwie Piotrkowskim do wynajęcia

Letnie Mieszkanie

z 3-ch pokoi, kuchni, z wszelkimi wygodami. Wiadomość na miejscu u pana Kaisiga. (6—3)

Potrębnym jest od 1 Lipca 1882 r.

Ekonom,

kawaler w średnim wieku, — którem przez czas dłuższy był w lepszym gospodarstwie. Wiadomość listowna u właściciela dóbr Rekle, przez Brzeźnicę. (3—3)

Hyjacentów, Konwalij

i innych kwiatów, wszelkich **nasion** kwiatowych i potażeryjnych, jak również i **flanc**, dostać można u ogrodnika w posesyi W-go Popowskiego, róg alei Aleksandryjskiej i ulicy Odeskiej (Rokszyckiej), tamże sprzedają się **roże sztamowe i niskopienne**, różne **krzewy i szepczy** drzewek tak ozdobnych jak i owocowych **po cenach umiarkowanych.** (0—9)

Lekyje

POLSKIEGO JĘZYKA i Literatury

Wiadomość w redakcji „Tygodnia”. (0—29)

Gospodarz

po ukończeniu agronomii i leśnictwa od lat 20-u poświęcający się zawodowi rolniczemu z zamiłowaniem i znający gruntownie **rybołówstwo, irygację łąk, budownictwo, urządzenie lasów i buhalteryję**, jako też **chodowłę inwentarzy i ich leczenie**, mogący najbardziej opuszczonej majątek ziemski, po kilku latach, przy możliwie małych środkach, **doprowadzić do kwitnącego stanu**, potrzebuje odpowiedniego miejsca od św. Jana, na pensję, tantiemę, lub na warunkach produkcji, stosownie do rozległości i jakości majątku.

Wiadomość w Redakcji „Tygodnia”. (3—2)

Rubli 1,500

jest zaraz do wypożyczenia na pierwszą połowę wartości domu w Piotrkowie. Bliższa informacja w Redakcji „Tygodnia”. (3—2)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 14-y powieści przez Karola Desylę p. t. „**Przebaczenie**”.